

UZASADNIENIE

Od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach z 24 lipca 2017 r., sygn. II K 877/16, którym skazano J. Z. za przestępstwo z art. 178a § 1 k.k., apelację wywiedli obrońca i prokurator.

Obrońca zaskarżył wyrok w całości wnosząc o zmianę go poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Wyrokowi zarzucił:

- a. obrazę art. 211 k.p.k. polegającą na oddaleniu wniosku o przeprowadzenie eksperymentu procesowego,
- b. naruszenie art. 5 § 2, 7 i 410 k.p.k. poprzez uznanie za wiarygodne zeznań funkcjonariuszy Policji oraz odmówienie wiary wyjaśnieniom oskarżonego oraz zeznaniom świadków innych, niż funkcjonariusze Policji,
- c. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że oskarżony prowadził pojazd w stanie nietrzeźwości.

Z kolei prokurator zaskarżył wyrok w części dotyczącej środka karnego w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych domagając się zmiany wyroku poprzez orzeczenie zakazu w wymiarze sześciu lat w miejsce trzyletniego, który to wymiar uznał za rażąco niewspółmierny.

Apelacja obrońcy okazała się niezasadna.

Oddalając wniosek dowodowy obrońcy o przeprowadzenie eksperymentu, który zgodnie z intencją wnioskodawcy miałby polegać na spożyciu przez oskarżonego określonej ilości alkoholu, Sąd Rejonowy słusznie oparł się na regulacji art. 170 § 1 pkt. 5 k.p.k., uznając, że wniosek w sposób oczywisty zmierza do przedłużenia postępowania.

Weryfikacja osobowych źródeł dowodowych przez przyzmat wyników badań oskarżonego na zawartość alkoholu została przeprowadzona przez A. O. – biegłego z zakresu toksykologii. Biegły, uwzględniając masę i wzrost oskarżonego, wykluczył możliwość, aby źródłem stwierdzonego stanu nietrzeźwości było spożycie przez oskarżonego dwóch piw między godz. 17:20 a 17:40.

Opinię ujawniono na rozprawie, a obrońca nie zgłaszał do niej zastrzeżeń. Nie wskazywał na jakiegokolwiek błędy merytoryczne opinii, czy choćby matematyczne. Brak zatem jakichkolwiek argumentów, aby podważać ustalenia biegłego, a skoro tak, to wniosek obrońcy o przeprowadzenie eksperymentu, jako w istocie podważający opinię bez postawienia względem niej jakichkolwiek zarzutów, musiał być potraktowany jako zmierzający w sposób oczywisty do przedłużenia postępowania.

Przekonanie obrońcy, iż zachodzą wątpliwości co do wiarygodności funkcjonariuszy Policji, co więcej, że nie powinni być oni traktowani jako bezstronni świadkowie, tym bardziej, że ich wersja ma się nie pokrywać ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, pozostaje w pełnym oderwaniu od dowodów przeprowadzonych przed sądem I instancji, i jako takie ma charakter wyłącznie życzeniowy.

Ocena wiarygodności wyjaśnień oskarżonego oraz wspierających je zeznań świadków K. Z. (1) i P. Z., a także stojących w opozycji do nich relacji funkcjonariuszy Policji, nie może pomijać faktu, że K. Z. (1) jest współpracownikiem i kolegą oskarżonego, a P. Z. synem, a zatem osobami związanymi z oskarżonym. W przeciwieństwie do nich funkcjonariusze Policji byli w tym sensie „bezstronni”, że znajdowali się w trakcie rutynowej służby, a czynności kontrolne podjęli wobec nieznanego im wcześniej oskarżonego.

Funkcjonariusze byli zgodni, że zanim podjęli czynności kontrolne jechali za samochodem marki S., który zwracał uwagę podskakującą na nierównościach rurą wydechową. Kierowca tego pojazdu, którym był oskarżony, zwolnił i zatrzymał się na poboczu. Natychmiast zawrócili, a następnie poddali kierującego badaniu trzeźwości.

Wobec takich relacji funkcjonariuszy zupełnie bezprzedmiotowe jawią się wywody obrony, iż funkcjonariusze nie sprawdzili, czy opony i maska są ciepłe.

Wersja wydarzeń wylaniająca się z relacji funkcjonariuszy stoi w sprzeczności z wersją prezentowaną przez oskarżonego, który utrzymywał, że Policja nadjechała dopiero po 15-20 minutach od momentu jak zepsuł mu się samochód, a on w tym właśnie czasie wypił dwa piwa.

Rzecz jednak w tym, co akcentował Sąd Rejonowy, że to właśnie wersja podawana przez funkcjonariuszy, w przeciwieństwie do tej, którą przedstawiał oskarżony, a wspierali świadkowie Z. i P. Z., koreluje z ustaleniami biegłego z zakresu toksykologii, który wykluczył, aby stan nietrzeźwości o godz. 17:55 na poziomie 0,96 mg alkoholu na litr wydychanego powietrza mógł być efektem spożycia przez oskarżonego dwóch piw między godziną 17:20 a 17:40.

Na uwagę zasługuje, że K. Z. (1) podał do protokołu badania, że on sam spożywał alkohol w postaci piwa i wódki w godzinach między 12:00 a 17:00, co współgra z zeznaniami świadka H. K., który zlecił oskarżonemu robotę. Zeznał on, że przed południem przywiózł pracownikom 4 piwa.

Trafnie wychwycił Sąd Rejonowy, iż twierdzenie oskarżonego o wykonanym telefonie do żony, co miało uwiarygadniać wyjaśnienia o przymusowym zatrzymaniu pojazdu z powodu usterki i konieczności oczekiwania na pomoc, jest niezgodne z zestawieniem połączeń, z którego wynika, że to K. Z. (2) zainicjowała połączenie. Ustalenie to musiało zastać potraktowane jako podważające wiarygodność oskarżonego.

Właściwie ocenił również wymowę zeznań świadka Z. G., który przesłuchiwany po raz pierwszy jednoznacznie wskazywał, że widział oskarżonego, jak stał, co istotne, sam przy zepsutym samochodzie, lecz było to w miesiącu czerwcu, a więc dwa miesiące przed zdarzeniem analizowanym w niniejszej sprawie.

Posiłkując się opinią biegłego z zakresu psychologii Sąd Rejonowy należycie rozważył zeznania małoletniego P. Z. dochodząc do trafnego wniosku, iż świadek, będąc osobą podatną na wpływy, relacjonował interesownie, chcąc pomóc ojcu w uniknięciu odpowiedzialności karnej.

Akcentowana przez obronę kwestia, po ilu metrach funkcjonariusze zawrócili, musi być rozstrzygana zgodnie z zeznaniami policjantów, którzy mówili o krótkim odcinku, rzędu kilkunastu metrów. Takie postępowanie jawi się jako naturalne uwzględniając taktykę czynności kontrolnych. Z kolei jako sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego byłoby zawracanie dopiero po kilkuset metrach, jak podnosił oskarżony, gdyż skutkowałoby to utratą kontaktu z pojazdem, który zamierzali kontrolować. Trudno zresztą zakładać, aby funkcjonariusze zawracali dopiero na „zjeździe”, skoro dołączona do akt dokumentacja fotograficzna wskazuje na potencjalną możliwość zawrócenia choćby z wykorzystaniem wjazdu na najbliższą posesję.

W tym stanie rzeczy podnoszone przez obrońcę zarzuty naruszenia norm art. 5 § 2, 7 i 410 k.p.k. musiały zostać uznane za nieuprawnione. W realiach sprawy brak było podstaw, aby sięgać po regułę, o której mowa w art. 5 § 2 k.p.k. Wątpliwości, które w niniejszej sprawie polegały na sprzeczności między relacjami oskarżonego i bliskich mu osób, a z drugiej strony dowodami w postaci zeznań funkcjonariuszy, opinii biegłego z zakresu toksykologii oraz dokumentu w postaci zestawienia połączeń, zostały skutecznie usunięte przez Sąd Rejonowy, który stosując zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego trafnie ustalił i przekonująco uzasadnił, która z alternatywnych wersji wydarzeń jest zgodna z rzeczywistością. Nie stwierdzono również, aby Sąd Rejonowy pominął któryś z istotnych dla rozstrzygnięcia dowodów ujawnionych w toku rozprawy. W konsekwencji również zarzut błędu w ustaleniach faktycznych musiał zostać uznany za nieuzasadniony.

Jako zasadny uznano natomiast postawiony przez prokuratora zarzut rażącej niewspółmierności środka karnego w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Rację ma prokurator podnosząc, że zakaz w wymiarze najniższym z możliwych nienależycie uwzględnia zawinienie sprawcy i stopień społecznej szkodliwości czynu oraz nie spełnia celów prewencji indywidualnej i generalnej.

Motywuując swe rozstrzygnięcie Sąd Rejonowy przywołał jedynie niekaralność oskarżonego, jako argument przemawiający za najniższym wymiarem środka karnego.

Jak trafnie zwrócił uwagę skarżący, oskarżony prowadził pojazd znajdując się w stanie nietrzeźwości niemal czterokrotnie przekraczającym dopuszczalną normę. Działo się to w porze dziennej, między godziną 17-18, kiedy to odbywa się typowy ruch pojazdów związany choćby z powrotami z pracy. Oskarżony przewoził dwóch pasażerów, w tym dziecko.

Okoliczności te, wbrew stanowisku sądu I instancji, jednoznacznie wskazują, że minimalny wymiar środka karnego jest niewspółmierny, i to w stopniu rażącym do wagi przypisanego oskarżonemu przestępstwa.

Sąd Okręgowy podziela zapatrywanie skarżącego, że zakaz w rozmiarze minimalnym może znaleźć zastosowanie do sprawców, którzy w sposób niewielki przekraczają granicę dzielącą wykroczenie od przestępstwa. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że wraz ze wzrostem stopnia stanu nietrzeźwości obniżają się zdolności psychomotoryczne kierowcy, co potęguje prawdopodobieństwo spowodowania wypadku. Zagrożenie wypadkiem jest zatem wyższe, co musi znaleźć odzwierciedlenie w wymiarze środka karnego.

Za orzeczeniem zakazu w wymiarze takim, o jaki oskarżyciel wnosił w mowie końcowej przed sądem I instancji, przemawia postawa oskarżonego, który jak ustalono, pił alkohol w pracy, a ilość spożytego alkoholu musiała być znaczna, uwzględniając wyniki badań. Podkreślenia wymaga, że oskarżony nie podjął się prowadzenia pojazdu z nagłego powodu. Przeciwnie, doskonale wiedział, że po pracy, w trakcie której spożywa alkohol, przyjdzie mu prowadzić pojazd wioząc dwóch pasażerów, w tym małego syna. Okoliczności te świadczą dobitnie, iż oskarżony prezentuje skrajnie lekceważący stosunek do kapitalnej reguły ruchu drogowego, jaką jest zakaz prowadzenia pojazdów przez osoby nietrzeźwe.

Względy te prowadziły do wydłużenia zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych do pięciu lat. Wymiar postulowany przez prokuratora został już uznany za nadmiernie represyjny, uwzględniając, że oskarżony prowadził samochód osobowy, a zagrożenie bezpieczeństwa wywołane stanem nietrzeźwości nie skonkretyzowało się pod postacią kolizji, czy wypadku.

W pozostałym zakresie rozstrzygnięcie o karze i innych konsekwencjach prawnych czynu zostało uznane za właściwe. Kary, zarówno pozbawienia wolności, jak i grzywny, zostały orzeczone w dolnych granicach, i jako takie, nie noszą cech rażącej surowości, podobnie zresztą jak świadczenie pieniężne w wysokości najniższej z możliwych. Również okres próby uznać należy za wyważony.

Względy powyższe prowadziły do korekty zaskarżonego wyroku w części dotyczącej wymiaru zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. W pozostałej części zaskarżony wyrok został utrzymany w mocy, ponieważ Sąd Okręgowy nie stwierdził innych uchybień, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia.

Konsekwencją zmiany wyroku na niekorzyść oskarżonego jest obciążenie go wydatkami postępowania odwoławczego i opłatą za II instancję.